ARTULINONET

www.artulino.net

Apollo XIII

2019-08-16

Czyli: marzenia na wyciągnięcie ręki.

Wysłanie pierwszego człowieka w kosmos przez ZSRR w 1961 było dla świata dużym zaskoczeniem. USA, aby udowodnić, że jest lepsze w podboju kosmosu, przystąpiło do wyścigu kosmicznego z zamiarem wysłania człowieka na Księżyc. Miało to być według słów John'a F. Kennedy'ego, „najbardziej ryzykowne, niebezpieczne i największe przedsięwzięcie, jakiego człowiek kiedykolwiek się podjął". Zadanie nie obyło się bez ofiar, jednak 20 lipca 1969 nadszedł upragniony sukces. Misja Apollo XI dotarła na srebrny glob i Neil Armstrong jako pierwszy człowiek postawił stopę na jego powierzchni.

Jim Lovell (Tom Hanks), ma szczęście. Alan Shepard, który miał być dowódcą misji Apollo XIII, potrzebuje więcej czasu na rekonwalescencje. Na jego miejsce wybrany zostaje właśnie Jim. Miał on co prawda lecieć w Apollo XIV, ale takie przesunięcie na pewno go nie zmartwiło.

Zaczyna się intensywne, półroczne szkolenie. Ekipa szkoleniowa nie ma litości – wymyśla co raz to nowe problemy. Załoga wie, że trening jest bardzo istotny i poddają się ciężkiemu rygorowi. Termin startu zbliża się szybko, harmonogram astronautów jest mocno napięty, nie mają czasu na bumelkę.

Tuż przed startem następują pewne problemy – wymiana członka załogi. Ken nie poleci… Może, ale nie musi być chory na różyczkę. Zamiast niego będzie leciał Jack Swigert (Kevin Bacon). Trzecim członkiem będzie Fred Haise (Bill Paxton).

W końcu nadchodzi 11 kwietnia 1970 13:13. Start odbywa się bez większych problemów, podobnie wszystkie inne manewry. Wydaje się, że lot będzie spokojny, choć wypełniony pracą. 3 dnia misji – 13 kwietnia, rutynę lotu przerywa planowana transmisja telewizyjna astronautów, w której opowiadają o

tym, co robią podczas lotu.

I wtedy zaczynają się problemy. Podczas mieszania w pojemnikach tlenowych następuje eksplozja. Powoduje ona między innymi utratę zasilania. Jeden ze zbiorników tlenu przestaje istnieć, w drugim spada ciśnienie.

Trzeba przyznać, że astronauci zachowują się profesjonalnie, są zdenerwowani, próbują ustalić, co się stało. Podobnie w centrum kontroli – choć tu atmosfera wydaje się, być bardziej nerwowa, albo astronauci nie mają czasu na nerwy.

Wiedzą jedno, statek ma ranę, śmiertelną ranę. Trzeba zamknąć zawory paliwowe, ma to zatrzymać wyciek tlenu, jednak lądowanie na Księżycu staje się niemożliwe, ba, jeżeli to się nie powiedzie, nie będą mieli energii, na powrót do domu.

Rozpoczyna się walka o zebranie jak największej ilości energii. Tlenu zostało im na około 15 minut, będą musieli przejść do modułu księżycowego – to będzie ich „łódź ratunkowa”. Jest jednak dużo jeszcze do zrobienia.

W centrum kontroli misji trwa debata jak sprowadzić Apollo XIII do domu, to nie będzie łatwe, pojawiają się coraz to nowe problemy. Z drugiej strony pracują nad tym dziesiątki osób. Dla wielu z nich to będą dni pełne zdenerwowania, stresu i pracy.

„**Apollo XIII**” jest filmem opartym o powieść Jim'a Lovell'a i Jeffrey'a Kluger'a – czyli jest to relacja z „pierwszej ręki”. Książki nie czytałem, ale film wygląda bardzo realistycznie. Duża zasługa w tym efektów specjalnych, które, pomimo że film jest z 1995 roku, nadal trzymają poziom.

Przedstawiony w nim efekt braku grawitacji, tak realny, jak się da, ale to nic dziwnego. W końcu aktorzy przebywali w stanie nieważkości – dzięki zdjęciom wykonywanym na pokładzie samolotu KC-135.

Równie dobrze, jak specjaliści od efektów, spisali się aktorzy – grają rewelacyjnie. Wydają się spokojni, ale widać, że panują nad sobą, w końcu mają powody, aby być zdenerwowanymi. Grani przez nich bohaterowie na pewno mniej krzyczą niż ci z „**Ciemnej Gwiazdy**”. :-)

Scenografom też należą się brawa, wnętrza domów wyglądają autentycznie, a – podobno – budowa centrum kontroli misji, została tak szczegółowo wykonana, że pracownik, który pracował przy autentycznym centrum podczas misji Apollo, czuł się „jak w domu”.

Fabuła filmu, cóż, jest lepsza niż w „**Grawitacji**”, ale to życie pisze najlepsze scenariusze.

Historia Apollo XIII jest znana, sądzę, że duży udział w jej powszechnej znajomości ma opisywany właśnie film – „**Apollo XIII**”. Mimo jej znajomości, jak i filmu, kolejny seans jest równie emocjonujący jak poprzednie, a to tylko dobrze świadczy o klasie tego obrazu.

Tytuł: **Apollo XIII**

Reżyseria Ron Howard

Tom Hanks jako Jim Lovell

Bill Paxton jako Fred Haise

Kevin Bacon jako Jack Swigert

Gary Sinise jako Ken Mattingly

Ed Harris jako Gene Kranz

Artur Wyszyński